

Agencja Pracy Wyzysk

8 września 2019

Do Pauliny trudno się dodzwonić, ciągle zajęte. Kiedy już się udaje, pada kilka prostych pytań, które można sprowadzić do jednego: czy nadaje się Pan/Pani do roboty? Praca jest w markecie w dużej galerii handlowej, przy wykładaniu towaru i na kasie. Każdy to potrafi. Trzeba mieć tylko książeczkę sanepidowską. Stawka? A studiuje Pan/Pani? Jeśli tak, 13 zł do ręki, jeśli nie, to niestety tylko 12. W tym momencie Paulina kłamie wprost.



Jeśli pensja wystarcza nam tylko na jedzenie, dojazd do pracy i mieszkanie, to czym różnimy się od niewolników, którym zapewniał to właściciel?

Prawdziwe stawki są niższe, minimalne (około 10 zł netto za godzinę pracy), zupełnie nieprzystawalne do dzisiejszych stawek na rynku pracy, a już na pewno w stolicy. Ale ona dostaje niewielką prowizję za każdą zawartą umowę, więc ma to gdzieś. Chyba po cichu liczy, że nie wszyscy doczytają w umowie albo pomylą brutto z netto. Poza tym może się nie orientować w warszawskich realiach, bo właśnie siedzi w swoim mieszkaniu w Radomiu, gdzie odbiera telefony, wypełnia papiery i ściga się na ilość zawartych umów z koleżankami. Witamy w Agencji Pracy Tymczasowej „Krzak” spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie (prawdziwej nazwy nie podaję, bo to bez znaczenia), w wirtualnym biurze (na co prawo nie pozwala), które można

wynająć za 99 zł miesięcznie (+VAT). Rok założenia 2018.

Rozmowy kwalifikacyjne stają się zbędne, kto by jechał do Radomia? Paulina prosi „klienta” o przysyłanie danych SMS-em, z nich tworzy egzemplarz umowy i profil w internetowym systemie zleceń firmy. Wysyła link z umową, który wystarczy w owym systemie „kliknąć, by zaakceptować” – nie potrzeba już nawet fizycznego podpisu. Szczegóły pracy? Do ustalenia z kierownikiem na miejscu. Od kiedy może zacząć? Od zaraz? No i gitara.

Praca dla desperatów

Umowa, oczywiście zlecenie, jest typową frajerską umową. Grafik ustala się z miesięcznym wyprzedzeniem, trafia on do systemu i musi być wypełniony. Za brak obecności firma może potrącić całość (sic!) wynagrodzenia. Nikogo nie interesuje, czy jesteś chory, czy dziecko ci się pochorowało, czy zmarła ci matka. Obiecałeś – przychodź. Niektórzy pracownicy w takiej sytuacji wysyłają kogoś z rodziny albo znajomych, a kierownicy przymykają oko. Brakuje przecież personelu. Brak obowiązku osobistego świadczenia pracy zbija także zarzut, że jest to stosunek pracy – każdy sąd pracy to przyzna.

Grafik musi być raportowany, czyli potwierdzany w systemie. Jeśli nie będzie – pracownik może oczekiwać kar umownych (20 zł + 20 zł za każdorazowe przypomnienie SMS). Agencja Pracy pobiera z pensji 10 zł za każde wystawienie rachunku. Za każde rażące naruszenie obowiązków lub działania na szkodę Sklepu (tak w umowie; wszystko z wielkiej litery) 500 zł kary. Zleceniobiorca ponosi także odpowiedzialność za ewentualne niedobory kasowe, czyli manka. Warto podkreślić, że zwykły etatowy pracownik niekoniecznie za nie płaci; pracodawca bowiem musi wcześniej skierować sprawę do sądu i ją wygrać – rzadko mu się to opłaca. Poza tym manko nie oznacza zazwyczaj działania intencjonalnego, zdarza się, jak to w życiu, i jest wliczone w działanie w branży handlowej.

Wypłata wynagrodzenia odbywa się po 28 dniach od zakończenia miesiąca kalendarzowego. Za styczeń pieniądze można zobaczyć w marcu (lub ostatniego dnia lutego). Jeśli pracownikowi będzie potrzebne szkolenie, to oczywiście bezpłatne.

Każdy, kto podpisywał kiedykolwiek umowę zlecenia z agencją pracy zapewne wzruszy ramionami, bo są to zapisy standardowe. Często nie chodzi wcale o to, aby je wykorzystywać, lecz aby stanowiły straszak. Wykorzystuje się je zaś przy rozstaniu z pracownikiem, gdy wiadomo, że ten nie będzie już potrzebny. Żaden pracownik i pracowniczka nie zgodzi się przecież na upokarzającą karę umowną czy odebranie pensji i kontynuowanie współpracy z taką agencją. Nie pójdzie też do sądu, bo ma większe problemy na głowie. Zresztą i tak by pewnie przegrał.

Dotychczas działalność tej firmy skupiała się na ściąganiu pracowników z Ukrainy, a głównymi udziałowcami są obywatele ukraińscy. Można domniemywać, że rozszerzenie działalności na outsourcing polskich pracowników wynika z coraz większej niechęci przyjazdu Ukraińców do Polski – po raz pierwszy od czterech lat spadła liczba pracowników z Ukrainy. Firma musi więc naganiać do pracy zdesperowane emerytki lub naiwnych, rozpoczynających swoją przygodę z rynkiem pracy studentów (bo raczej tylko tacy podejmą się takiej pracy – przepraszam! – zlecenia).

Na popularnym portalu z ocenami pracodawców agencja ma dużo negatywnych opinii. Wiele z nich dotyczy opóźnień w wypłacie wynagrodzenia. Ktoś, kto dostał pensję o dwa tygodnie po czasie, dostaje gratulacje, bo inny czekał trzy miesiące.

Wiecznie tymczasowi

Kiedy mieliśmy ostatnio do czynienia z protestami grup zawodowych budżetówki, często padał argument, że to skandal, że zarabiają oni mniej niż „na kasie”. Brzmiało to tak, jakby praca w handlu miała być gorsza i z zasady mogła być mniej opłacana, bo nie potrzeba do niej żadnych kwalifikacji.

Ale jest to przecież zajęcie ciężkie, nużące i monotonne. No i wbrew powstałemu wrażeniu nie zarabia się tam jakichś kokosów. Pracowników do Biedronki, Lidla czy Carrefoura znaleźć trudno, bo jest wiele innych zajęć, również niewymagających jakichś niesamowitych zdolności, ale za to lepiej płatnych. Ten niedobór pracowników połączony z brakiem chęci bądź możliwości zwiększenia wynagrodzeń powoduje sięganie po pracowników tymczasowych. Ciekawi mnie jednak, że nigdy taka wielka firma, która z tego korzysta, nie zadba, żeby tymczasowi mieli godne warunki – żeby nie byli tylko zasobem, który trzeba do końca wycisnąć i wypłuć. Widocznie tak się bardziej opłaca. Humanistyczne zarządzanie ''zasobami ludzkimi'' zawsze przegra ze słupkami w Excelu.

Ponieważ w Polsce płace rosną, bezrobocie jest niskie i zatrudniający muszą się bardziej starać, żeby znaleźć kogoś do roboty, temat agencji pracy tymczasowych, niegdyś często goszczący na łamach gazet i portali, jakoś zanikł. Ale same agencje nie zniknęły. Według raportu Polskiego Forum HR praca tymczasowa w 2017 roku dotyczyła 864 tys. osób. Agencji, które działały w zakresie pracy tymczasowej było 4815, a połowa z nich to nowe podmioty. Na tym rynku istnieje duża rotacja – ok. tysiąc nich co roku się zamyka, a nowe powstają w tym samym tempie. Rynek wart jest 7,4 mld zł i urósł o 2 proc. w ciągu roku. Nowsze szacunki mówią jednak o spadku zatrudnionych w ten sposób (do około 700 tys.) We wcześniejszych latach było to ponad milion pracowników.

Przeciętny pracownik tymczasowy był zatrudniony przez 60 dni w roku. Dla ponad połowy z nich okres zatrudnienia wynosił zaś poniżej 3 miesięcy. Dla około 15 proc. zatrudniających okres tymczasowości jest wstępem do zaoferowania pracownikowi etatu, swojego rodzaju okresem próbnym.

Agencje do zamknięcia?

Stopień penetracji rynku, czyli odsetek zatrudnienia

tymczasowego (liczby godzin przepracowanych przez pracowników tymczasowych w przeliczeniu na pełne etaty) w odniesieniu do ogółu zatrudnienia w danym kraju wynosi u nas 1 proc. i z roku na rok spada. Ale to nie znaczy, że tę niewielką część pracujących powinniśmy pozostawić na pastwę powszechnego w tej branży wyzysku.

Państwowa Inspekcja Pracy w 2017 roku przeprowadziła kontrole, z których wynika, że aż 58 proc. agencji narusza przepisy. Najczęściej chodzi o niepłacenie w terminie składek na Fundusz Pracy, nieprzestrzeganie obowiązku przedstawiania corocznych sprawozdań czy wprost nielegalne świadczenie usług.

Dwa lata temu PiS podjął próbę regulacji branży, wprowadzając limit zatrudnienia u jednego pracodawcy do 18 miesięcy czy automatycznie przedłużając umowę tymczasową pracowniczki w ciąży (do dnia porodu; dzięki temu otrzyma zasiłek macierzyński) oraz inne szczegółowe przepisy, które mają walczyć z nadużyciami. Czy to coś dało dowiemy się w najbliższych miesiącach, gdy PIP opublikuje raporty już po wprowadzeniu owych nowelizacji. Jeśli jednak skala nieprzestrzegania prawa w agencjach zatrudnienia będzie nadal tak duża, warto rozważyć ich likwidację, tak aby zatrudniających i zatrudnione łączyły bezpośrednie relacje prawne.

Autorstwo: Damian Duszczenko

Zdjęcie: Facebook.com/Pracownicy-Amazona

Źródło: Strajk.eu